

Gdańsk, 7. 05. 2021

Dr hab. Natasza Szutta, prof. UG
Instytut Filozofii
Uniwersytet Gdański

Recenzja rozprawy doktorskiej
mgr. MACIEJA KULIKA
pt. *Wielkoduszność i niewzruszoność.*
Postawy wobec losu w filozofii Arystotelesa i stoików (ss. 330),
Uniwersytet Wrocławski 2021

Rozprawa doktorska MGR. MACIEJA KULIKA łączy dwa cele – historyczny i systematyczny. Autor z jednej strony dokonuje rekonstrukcji, interpretacji i analizy porównawczej dwóch odmiennych filozoficznych stanowisk wobec losu – Arystotelesowskiej wielkoduszności oraz stoickiej niewzruszoności, z drugiej argumentuje na rzecz słuszności postawy Arystotelesa, której istotą – wg Autora – jest szacunek wobec losu, w przeciwieństwie do stoików, którzy – jego zdaniem – losem pogardzają. Główną inspiracją do tak zarysowanej koncepcji rozprawy doktorskiej była współczesna dyskusja wokół zagadnienia trafu moralnego, zapoczątkowana w latach 70. przez Thomasa Nagela i Bernarda Williamsa. Zwrócili oni uwagę na pewien paradoks polegający na tym, że człowiek ponosi odpowiedzialność moralną za coś, na co nie ma żadnego wpływu. Inaczej mówiąc podnieśli oni kwestię znaczenia przypadku – ślepego losu – w ludzkim życiu. Zagadnienie to jest bardzo ważne nie tylko z powodów teoretycznych, ale także egzystencjalnych. Dotychczasowe dyskusje, prowadzone na gruncie filozofii analitycznej, ze względu na jej charakter, pomijają analizy historyczne, które Autor czyni centralnym zadaniem swojej pracy.

Rozprawa składa się z dwóch części – pierwsza (bardziej rozbudowana, ss. 36–201) została poświęcona filozofii Arystotelesa, druga stoikom (ss. 202–300). Pierwsza część obejmuje trzy rozdziały, natomiast druga dwa. Wszystkie są zbudowane w podobny sposób najpierw następuje rekonstrukcja poglądów Arystotelesa lub stoików, po czym interpretacja Autora lub innych komentatorów oraz podsumowanie.

W części pierwszej, w rozdziale I.1 Autor zajmuje się poglądami Arystotelesa na temat wielkoduszności, ujętymi w jego *Analitikach wtórych*. Wskazuje na dwie ważne cechy osób wielkodusznych przywoływanych przez Arystotelesa – aspiracji do zasłużonej czci (bohaterowie homeryccy) oraz troski o cnotę (Sokrates). Wbrew interpretacjom uznanych historyków filozofii (Jaegera, MacIntyre’a oraz Krokiewicza) mgr Kulik argumentuje, że nie są to cechy rozłączne, lecz podzielane – ani bohaterowie homeryccy nie byli immoralistami, ani Sokratesowi nie była obojętna należąca mu cześć. Zdaniem Autora łączy ich przede wszystkim ta sama postawa szacunku wobec losu, która zakłada traktowanie zależnych od losu rzeczy zewnętrznych jako moralnie wartościowych.

W rozdziale I.2 Autor omawia Arystotelesowską koncepcję szczęścia, bez której trudno byłoby zrozumieć cnotę wielkoduszności. Zdaniem Filozofa osiągnięcie szczęścia jest celem ludzkiego życia. Przez szczęście rozumie on aktualizację ludzkich potencjalności, szczególnie typowo ludzkiej funkcji, jaką jest rozumne działanie. Doskonalenie etycznych cnót pełni w nim kluczową rolę. Arystoteles podkreśla, że dobra zewnętrzne (przyjaciele, władza, bogactwo) sprzyjają osiągnięciu szczęścia, a skoro ich posiadanie jest po części zależne od losu, to – zdaniem mgr. Kulika – oznacza to, że Filozof uznaje istnienie trafu moralnego – okolicznościowego (w zakresie narzędzi umożliwiających osiągnięcie szczęścia) oraz wynikowego (samego osiągnięcia szczęścia) w rozumieniu Nagela.

Rozdział I.3 został poświęcony Arystotelesowskiemu ujęciu cnoty wielkoduszności, która jest rozumiana jako postawa polegająca na zgodnej z zasługą aspiracji do czci. Wielkoduszność lokuje się między zarozumiałstwem (sięganiem po rzeczy znacznie większe niż zasługa) a małodusznością (aspirowaniem do rzeczy znacznie mniejszych niż faktyczna zasługa). W ujęciu Arystotelesa osiągnięcie czci – jako dobra zewnętrznego – nie jest zależne wyłącznie od podmiotu, lecz w dużej mierze od losu (moralnego trafu). Człowiek wielkoduszny, aspirując do wielkiej czci, wzmacnia w sobie dzielne etyczne działanie, ponieważ wielka cześć zasługuje na „wielkie akty cnoty”. Przy sprzyjającym losie (pozytywnym trafie moralnym) „wielkie akty cnoty”

prowadzą do osiągnięcia największego szczęścia, przy niesprzyjającym (negatywnym trafie) wielkoduszność pozwala zachować konieczny dystans i równowagę wobec zewnętrznych wydarzeń. Taką postawę Autor nazywa szacunkiem wobec losu.

W części drugiej, rozdział II.1 został poświęcony stoickiej koncepcji szczęścia. Na wstępie trzeba zwrócić uwagę na ważną kwestię – rekonstrukcja i interpretacja poglądów stoików (w przeciwieństwie do poglądów Arystotelesa) napotyka na różne problemy. Po pierwsze trzeba uwzględnić poglądy różnych myślicieli z trzech następujących po sobie faz rozwoju tej szkoły filozoficznej (Stoa Starsza, Stoa Średnia, Stoa Młodsza), po drugie brakuje dostępu do całościowego materiału źródłowego. To może powodować poważne kłopoty interpretacyjne, mimo to Autor dość zdecydowanie broni swojego stanowiska.

Stoicy podobnie jak Arystoteles przez szczęście rozumieli życie zgodne z cnotą. Przy czym cnota stanowiła w ich koncepcji jedyną rzecz moralnie wartościową, a wada moralnie złą, zaś dobra zewnętrzne miały charakter moralnie obojętny. Stoicki mędrzec pozostaje zatem w pełni szczęśliwy, nawet gdy los nie obchodzi się z nim najlepiej. Doskonalenie cnoty jest bowiem całkowicie niezależne od wpływu dóbr zewnętrznych. Z tego – zdaniem Autora – można wyprowadzić wniosek, że stoicy negują moralny traf, a ich postawą wobec losu jest pogarda. Mędrzec nie zważa na to, co przynosi mu los, ponieważ to nie ma dla niego żadnego znaczenia.

Obojętność wobec rzeczy zewnętrznych naraża etykę stoicką na zarzut kwietyzmu. Skoro nie mają one wartości, to po co do nich dążyć i o cokolwiek zabiegać, lepiej wycofać się z wszelkiej aktywności. Strategią obrony stoików przed takim zarzutem było przyjęcie tzw. koncepcji zadomowienia, zgodnie z którą w naturę ludzką zostało wbudowane dążenie do rzeczy zewnętrznych, co z kolei zakłada determinizm, a wraz z nim problem moralnej odpowiedzialności. Inną strategią jest ujęcie życia jako sztuki stochastycznej, której celem nie jest uzyskanie konkretnego rezultatu, lecz samo dobre ich wykonywanie. Przy takim podejściu racji dążenia do jakichkolwiek dóbr zewnętrznych nie stanowi ich wartość, lecz samo „wykonywanie” sztuki życia. Zdaniem Autora pierwsza strategia nie pozwala uniknąć zarzutu kwietyzmu, jedynie przenosi go na inny (kosmiczny) poziom. Choć druga strategia mogłaby wydawać się bardziej obiecująca, to sama koncepcja sztuki stochastycznej rodzi poważne wątpliwości. Trudno zgodzić się z jej konsekwencjami jakoby osiąganie celów życiowych nie miało znaczenia dla samego dobrego życia.

Rozdział II.2 Autor poświęcił niewzruszoności, która charakteryzuje stoickiego mędrca. Wynika ona z przekonania, że wszelkie rzeczy zewnętrzne nie mają wartości moralnej i oznacza brak negatywnych wzruszeń, które wypływają z fałszywych sądów przypisujących wartość moralną przedmiotom moralnie obojętnym. Co nie oznacza, że mędrzec stoicki nie posiada żadnych dążeń. Przeciwnie, posiada pozytywne wzruszenia (radość, życzenie, przezorność), które wypływają z przeświadczenia, że rzeczy zewnętrzne są moralnie obojętne, dlatego nigdy nie doznaje nawet najmniejszych frustracji. Jeśli dąży do czegoś, to jedynie warunkowo („z rezerwą”), o tyle, o ile przeciwny los tego mu nie uniemożliwi. Stoicki mędrzec doznaje także tzw. wzruszeń załączkowych – mimowolnych reakcji na silne bodźce. Jednak gdy tylko zostaną one poddane refleksji, zostają natychmiast wygaszone.

Dwie omówione w pracy koncepcje szczęścia i postaw wobec losu znacznie różnią się między sobą. Autor zdecydowanie argumentuje na rzecz Arystotelesowskiego podejścia, wskazując na różne trudności i absurdalne konsekwencje filozofii stoickiej. Na rzecz odrzucenia stoickiego ujęcia – zdaniem Autora – przemawia m. in. zakwestionowanie oczywistego znaczenia trafu moralnego oraz wartości dóbr zewnętrznych, implikacja kwietyzmu, nihilizm moralny, niegodziwość polegająca na braku emocjonalnej wrażliwości (np. Stilpon – zupełna obojętność na wielkie nieszczęścia swoich najbliższych).

Walorem rozprawy doktorskiej Pana Mgr. Macieja Kulika jest połączenie analiz o charakterze historycznym z dyskursem systematycznym. Autor z jednej strony rekonstruuje i porównuje stanowiska Arystotelesa i stoików, które są dobrze opracowane w literaturze przedmiotu, co nie znaczy, że są wolne od różnych niezgodności interpretacyjnych. Mgr Maciej Kulik dość odważnie i przekonująco dyskutuje z autorami tych interpretacji w różnych kwestiach (m.in. posłuszeństwa wobec norm moralnych przez bohaterów homeryckich, dbałości o cześć przez Sokratesa, Joachima interpretacji Arystotelesowskiej koncepcji najwyższego szczęścia, możliwości unicestwienia przez zły los szczęścia człowieka cnotliwego, dopuszczaną przez Nussbaum). Wykazuje się przy tym dużą znajomością literatury źródłowej w jej oryginalnym języku (greka, łacina) oraz najnowszych opracowań. Z drugiej strony

podejmuje systematyczną dyskusję z omawianymi poglądami, zmierzając do wykazania trafności Arystotelesowskiej postawy szacunku wobec losu oraz słabości stoickiej postawy pogardy wobec losu, co czyni z dużym zaangażowaniem i przekonująco.

Bardzo interesujące jest także wykorzystanie przez Autora ważnej współcześnie dyskusji dotyczącej zjawiska trafu moralnego, którego uwzględnienie prowadzi do erozji sądów na temat wartości ludzkiego działania (traf sytuacyjny, wynikowy) oraz moralnej kondycji sprawców działania (traf konstytutywny) i stanowi poważny problem dla etyków. Póki co problem ten nie znalazł satysfakcjonującego rozwiązania. Wprawdzie mgr Maciej Kulik nie podejmuje się tego zadania, ale ciekawe jest to, w jaki sposób wykorzystuje traf moralny jako klucz do prezentacji i eksplikacji różnic pomiędzy filozofią Arystotelesa i stoików. Osoba wielkoduszna w ujęciu Arystotelesa ma świadomość niezależności i zmienności losu, ale potrafi sobie z tym radzić, nawet gdy spadają na nią trudne do uniesienia ciężary. Natomiast stoicki mędrzec przyjmuje zupełnie inną strategię – wszystkiemu, co jest poza jego mocą odbiera wartość i znaczenie, w tym sensie pozostaje niewzruszony wobec tego, co niesie los.

Praca Pana mgr. Macieja Kulika stanowi ciekawe opracowanie podjętej problematyki, choć nie jest wolna od zastrzeżeń. Po pierwsze sprawia wrażenie, że przedstawiciele szkoły stoickiej niewiele różnią się między sobą poglądami i można je w dość prosty sposób uogólnić, przedstawiając jednolitą koncepcję, a to można uznać za nadużycie. Choć Autor zdaje się mieć świadomość trudności, przed jakimi staje interpretator poglądów stoików (we wstępie zaznacza fragmentaryczną dostępność do materiałów źródłowych oraz różne okresy rozwoju szkoły), to w samej rozprawie prezentuje ich stanowisko dość monolitycznie. Nie zaznacza różnic w podejściu do poszczególnych zagadnień.

Po drugie, omawiając stanowisko Arystotelesa i jego koncepcję cnót Autor pomija doktrynę jedności cnót i kluczową rolę praktycznej mądrości [*phronesis*] w cnotliwym działaniu. Praca może sugerować, że najważniejszą cnotą w katalogu Arystotelesa jest wielkoduszność („korona cnót”), bo tylko ona może zagwarantować największe szczęście temu, komu los sprzyja oraz pozwala zachować szczęście temu, z kim los obchodzi się okrutnie. W tym kontekście warto też zapytać o cnotę umiaru, którą Autor zdaje się kontrastować z cnotą wielkoduszności, pisząc że „człowiek umiarkowany aspiruje jedynie do rzeczy średnich” w przeciwieństwie do wielkodusznego, który aspiruje do wielkiej czci (s.127). Jednocześnie za Arystotelesem

mgr Kulik zauważa, że człowiek wielkoduszny odnosi się do wszystkiego – „wyrazów czci [...] bogactwa, władzy politycznej [...] wszelkiego powodzenia i niepowodzenia” – z umiarem (s.131). Jak to wszystko rozumieć zarówno w kontekście doktryny jedności cnót, jak i doktryny środka, w świetle której cnota to stosowana miara (środka) pomiędzy nadmiarem a niedomiarem, co zakładałoby, że umiar jest domeną każdej z cnót.

Dość kontrowersyjne wydaje się potraktowanie koncepcji człowieka dostojnego jako „swoistej interpretacji” koncepcji cnoty wielkoduszności Stagiryty” (147) – od inspiracji do interpretacji daleka droga. Arystotelesa i Nietzschego dzieli przepaść w podejściu do moralności. Arystotelesowskie pojęcie szczęścia jako celu ludzkiego życia oraz cnoty jest obiektywne. Człowiek wielkoduszny nie jest, ani wyjęty z obiektywnego porządku moralnego, ani go nie kreuje. Wracając do doktryny jedności cnót, w etyce Arystotelesa nie można jednej z cnót analizować osobno, zupełnie niezależnie od innych. Jak pogarda człowieka wielkodusznego miałaby się do jego szczodrości, życzliwości czy łagodności (s.135nn)? Nie bez powodu Alasdair MacIntyre, po wykazaniu słabości uzasadnień moralności, zaproponowanych przez autorów nowożytnych teorii etycznych, stawia dysjunkcję albo Arystoteles, albo Nietzsche.

Zupełnie niezrozumiałe i pochopne jest oskarżenie stoików o nihilizm moralny. Sam termin pojawia się w rozprawie jedynie dwukrotnie i to w samym zakończeniu. Autor nie precyzuje, co przez nie rozumie. Twierdzi, że ostateczną implikacją stoicyzmu jest moralna obojętność (kwietyzm) nie tylko wobec rzeczy zewnętrznych, ale też wewnętrznych. Tę drugą dość pokrętnie wywodzi angażując do tego perspektywę Boską. Stoicy nie przeczą istnieniu wartości moralnej, rozumieją ją wprowadzić monistycznie, ale jest ona niewzruszonym fundamentem moralności stoickiej.

Poważną wadą konstrukcyjną pracy jest podział na oddzielne rozdziały poświęcone Arystotelesowi i stoikom. Choć można by sądzić, że to najprostsze rozwiązanie, to w pracy, której jednym z głównych celów jest porównanie dwóch różnych koncepcji, pewne treści w sposób nieuchronny muszą być powtarzane. I powtórzenia są prawdziwą zморą tej pracy. Ilość podsumowań na każdym etapie jest nie do zniesienia. Czytelnik ma wrażenie, że wciąż czyta te same treści. Praca zyskałaby na przejrzystości, gdyby zastosowano inne – bardziej systematyczne – porządkowanie materiału, wówczas przy omawianiu koncepcji Arystotelesa Autor nie musiałby powoływać się na jeszcze nieomówioną koncepcję stoików i odwrotnie, omawiając

rozwiązania stoickie nie powtarzałby tego, co objaśniał w rozdziale na temat Arystotelesa. Same podsumowania są bardzo pomocne w tego typu pracach monograficznych, ale trzeba zachować umiar, szczególnie gdy broni się stanowiska Arystotelesa. Nadto zastosowany podział pracy na części rekonstrukcyjne i interpretacyjne także powodował problem powtórzeń, ponieważ rekonstrukcja poglądów – dokonywana przez Autora – niewiele różniła się od jego interpretacji. Warto sobie zadać pytanie, czy każda rekonstrukcja czyichś poglądów w konieczny sposób nie jest już ich interpretacją. Wydaje się, że to jest nieuniknione. Usunięcie wspomnianych powtórzeń z pewnością znacznie „odchudziłaby” rozprawę, ale to wcale nie oznacza, że przez to stałaby się ona mniej wartościowa.

Praca pod względem językowym jest napisana bardzo poprawnie. Choć Autor odwoływał się literatury obcojęzycznej, nie ma w niej żadnych kalek językowych, ani słownikowych, ani składniowych. Całość jest napisana ładną polszczyzną, z pełną znajomością zasad ortografii i interpunkcji, co wcale nie jest częste w tego typu pracach.

Zawarte w recenzji krytyczne uwagi nie podważają wartości merytorycznej rozprawy doktorskiej Pana mgr. MACIEJA KULIKA, która spełnia merytoryczne i formalne wymogi prac doktorskich. Wnoszę o dopuszczenie jej Autora do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

